

**Słowa kluczowe:** kard. Józef Glemp, ks. Jerzy Popiełuszko, stan wojenny w Polsce, relacje państwo – Kościół w Polsce

**Keywords:** cardinal Jozef Glemp, fr Jerzy Popieluszko, martial law in Poland, the relationship between the State and the Church in Poland

*Milena Kindziuk*

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie  
Instytut Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa

# PRYMAS JÓZEF GLEMP WOBEC KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

Podczas jubileuszowego rachunku sumienia i wyznania win Kościoła w 2000 r. na Placu Teatralnym w Warszawie, kard. Józef Glemp wypowiedział słynną prośbę o przebaczenie za to, że nie zdołał ocalić życia ks. Popiełuszki.

Sprawa ta była dla niego jedną z najtrudniejszych w całej posłudze biskupiej i prymasowskiej. Do końca życia zadawał sobie pytania, czy mógł ocalić życie ks. Jerzego.

W tym kontekście pojawia się także szersza kwestia dotycząca relacji prymasa Glempa do ks. Jerzego oraz motywacji jego decyzji, jako biskupa, podejmowanych wobec swego kapłana. Ponieważ ta kwestia budzi wiele kontrowersji, dlatego zasługuje na dokładniejsze przedstawienie, tym bardziej że od męczeńskiej śmierci ks. Popiełuszki minęło już ponad 30 lat.

## POCZĄTKOWE RELACJE PRYMASA GLEMPA Z KS. JERZYM

Gdy 7 lipca 1981 r. ówczesny biskup warmiński Józef Glemp został ogłoszony arcybiskupem warszawskim, ks. Jerzy Popiełuszki był już od dziewięciu lat kapłanem, a od roku rezydentem przy kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie.

Należy przypomnieć, że ks. Popiełuszko zdobył kapłańską formację w cieniu prymasa Stefana Wyszyńskiego. To ze względu na niego wybrał warszawskie seminarium, chociaż pochodził z diecezji białostockiej. Z jego rąk także przyjął w 1972 r. święcenia kapłańskie. Od niego otrzymywał nominacje na kolejne parafie, przez niego w 1980 r. został także posłany na warszawski Żoliborz.

Jako rezydent przy kościele św. Stanisława Kostki ks. Popiełuszko pełnił funkcję duszpasterza personelu medycznego w Warszawie. Jednak już w sierpniu 1980 r. wszedł w nową rolę. Wtedy – za wiedzą kard. Wyszyńskiego – udał się do strajkujących robotników Huty Warszawa, aby w niedzielę odprawić im mszę świętą (Kindziuk, 2010a, s. 125–126)<sup>1</sup>. Nie skończyło się jednak na jednej mszy. Ksiądz Popiełuszko podjął wśród robotników działalność duszpasterską, stając się nieformalnym kapelanem hutników. Obdarzony charyzmatem nawiązywania kapłańskich relacji z innymi ludźmi, szybko zdobywał uznanie także w innych środowiskach w okresie wielkiego ruchu społecznego, rozwijającego się wówczas pod sztandarami „Solidarności”. Dlatego też w listopadzie 1981 r. został zaproszony przez studentów strajkujących w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarnictwa w Warszawie. To jego strajkujący poprosili wówczas o wsparcie duchowe.

Podczas tego strajku ks. Popiełuszko po raz pierwszy wszedł z bliższy kontakt z z nowym arcybiskupem warszawskim. Informował go o rozwoju sytuacji, do niego też zwrócił z prośbą o obrazki z dedykacją dla strajkującej młodzieży. Kardynał Glemp napisał na nich: „Zbolałym chłopcom Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa słowa modlitwy i jedności w cierpieniu śle Józef Glemp, prymas”<sup>2</sup>. Kiedy natomiast sytuacja się zaostrzyła i 2 grudnia 1981 r. na teren uczelni wkroczyły jednostki ZOMO (Zmechanizowane Oddziały Milicji Obywatelskiej), które zmusiły strajkujących podchorążych i pracowników do opuszczenia gmachu i ogłosiły rozwiązanie Szkoły Pożarnictwa, ks. Popiełuszko wraz ze spacyfikowaną grupą studentów udał się do prymasa Glempa i poprosił go o pomoc. Prymas wyznawał w wywiadzie: „Było to wkrótce po strajku, który ci chłopcy ogłosili. Zostali za to wyrzuceni z uczelni. Szukali rozwiązania, spodziewali się pomocy od Kościoła. Dlatego ks. Popiełuszko przyprowadził ich wtedy do mnie. Widziałem, jak bliskie są mu problemy tych młodych ludzi i jak wiele jest w stanie dla nich

1 Hutnicy zwrócili się z taką prośbą do prymasa Wyszyńskiego, który polecił swemu kapelanowi, ks. Bronisławowi Piaseckiemu, by poszukał dla nich duchownego. Ksiądz Piasecki udał się do kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie, gdzie natknął się na ks. Popiełuszkę, który chętnie zgodził się na odprawienie mszy św. w Hucie Warszawa. W ten sposób zaczęła się „przygoda” ks. Jerzego ze światem pracy i jego działalność duszpasterska w tym środowisku.

2 Jeden z obrazków zachowany w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej (Sekretariat Prymasa Polski), w teczce z napisem: 55 *Popiełuszko*.

uczynić. Nawet kosztem własnego zdrowia, wypoczynku czy snu” (Kindziuk, 2010b, s. 262–263).

Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce do prymasa docierały nowe informacje na temat ks. Popiełuszki, gdyż od stycznia 1982 r. zaczął on odprawiać na warszawskim Żoliborzu Msze za Ojczyznę, które wywołały gwałtowną reakcję komunistycznych władz Polski Ludowej (Dudek, 2009, s. 83). Te msze wydawały się dla ówczesnych władz tak niebezpieczne dlatego, że „ciągnęły na nie tłumy wiernych, by pomodlić się wspólnie i wzmocnić na kolejne tygodnie” (Żaryn, 2003, s. 522). Kardynał Glemp słyszał jednak w tym okresie bardzo różne opinie o ks. Jerzym. Z jednej strony, wyrazi wdzięczności za pomoc, jakiej ludzie od niego doznawali, z drugiej zaś opinie negatywne, gdyż nawet w środowisku duchownych pojawiały się zarzuty o upolitycznianiu Mszy za Ojczyznę<sup>3</sup>.

Kardynał Glemp był nadto naciskany przez komunistyczne władze państwowe, by „uciszył” kapłana odprawiającego Msze za Ojczyznę. Władze wręcz domagały się, by Popiełuszko otrzymał zakaz głoszenia tych kazań. Straszły też i szantażowały prymasa, przestrzegając przed potencjalnym niebezpieczeństwem grożącym młodemu księdzu. To sprawiło, że już wtedy kard. Glemp zdawał sobie sprawę z ryzyka, na jakie narażony jest ks. Popiełuszko.

Zresztą, takie było ogólne dążenie prymasa wobec wprowadzenia stanu wojennego: za wszelką cenę zapobiec rozlewowi krwi w Polsce (Wysocki, red., 2004, s. 27)<sup>4</sup>. Obawiał się też radykalizacji sytuacji w Polsce, wreszcie, czuł się odpowiedzialny za swoich kapłanów. W tym kontekście zrozumiałe stało się, że napominał ks. Popiełuskę i prosił go, by był ostrożny, by dobrze przemyślał, czy nadal chce odprawiać Msze za Ojczyznę i głosić kazania. Za każdym razem jednak słyszał zdecydowane słowa ks. Jerzego: „Księżo Prymasie, ale ludzie mnie potrzebują!” Nawet wtedy, gdy kard. Glemp oznajmił ks. Popiełuszce, że sam Jaruzelski ostrzegał przed możliwością aresztowania kilku księży, wśród nich na pierwszym miejscu właśnie Popiełuszki, odpowiedź młodego księdza brzmiała niezmiennie: „Nie zostawię ludzi, którzy mnie potrzebują. Jestem gotowy na wszystko”.

3 Ks. Jan Sikorski wspomina: „Propaganda dotycząca Mszy za Ojczyznę rzeczywiście była negatywna. Niezbyt entuzjastycznie mówiono o nich nawet w niektórych kręgach kościelnych. Na początku sam byłem uprzedzony do tego typu celebry i otwarcie o tym mówiłem, także w obecności Prymasa. Dopiero, kiedy poszedłem na taką Mszę z ciekawości, osłupiałem z wrażenia! Nie spodziewałem się tak podniosłego nastroju, głębokiej religijności, siły modlitwy”; relacja ustna, rozmowa z ks. J. Sikorskim, 2000 r.

4 Chodzi o słynne kazanie prymasa wygłoszone 13 XII 1981 r.: „Mądrością nie jest rozbijanie muru głową, bo głowa nadaje się do innych rzeczy. Stąd też potrzeba spokojnego rozważenia sytuacji, która na celu ma mieć pokój, ocalenie życia i uniknięcie rozlewu krwi. [...] Tu musi pracować głowa według jej przeznaczenia, a nie może popełniać czynów szaleńczych, bo czyn szaleńczy oznacza przegraną”.

Kardynał Glemp mimo swych obaw nie zakazał ks. Popiełuszce odprawiania tych mszy, nie przeniósł go też do innej parafii. To pokazuje, że szanował wolę ks. Jerzego i nie chciał działać wbrew niemu. Nie zabronił mu też głoszenia kazań. Zapewne też dlatego, że znał ich treść (nagrania tych kazań były dostarczane do kurii i prymas mógł je na bieżąco przesłuchać) i nie znajdował w nich podstaw do zarzutów, jakie stawiały komunistyczne władze.

## PAMIĘTNA ROZMOWA PRYMASA Z KS. POPIELUSZKĄ

W 1983 r., i następnym, ks. Popiełuszko był coraz bardziej inwigilowany i atakowany. Wtedy też natężyły się ataki medialne, zwłaszcza ze strony rzecznika rządu, Jerzego Urbana<sup>5</sup>. Władze państwowe wywierały coraz większe naciski na kurie warszawską, na Sekretariat Episkopatu i na prymasa, by powstrzymać działalność ks. Popiełuszki. Prymas Glemp tak to przedstawiał: „Również bezpośrednio na biskupa Władysława Miziołka, na arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego i szczególnie na biskupa Kazimierza Romaniuka, który odpowiadał w kurii za sprawy personalne. Komuniści dawali nam również delikatnie do zrozumienia, że mogą pojawić się prowokacje wobec księdza Popiełuszki, by go skompromitować. Szczegółów oczywiście nie znaliśmy, ale z tym można było się liczyć, tym bardziej że oni wszystko o nim wiedzieli, śledzili każdy jego krok” (Kindziuk, 2010b, s. 261). Prymas interweniował w tej sprawie u gen. Jaruzelskiego, ale bezskutecznie. Jaruzelski jedynie ostrzegął władze kościelne przed niebezpieczeństwem grożącym Popiełuszce, który jego zdaniem „uprawiał antypaństwową politykę”<sup>6</sup>.

W grudniu 1983 r. nastąpiła eskalacja napięcia. Na adres warszawskiej kurii Urząd ds. Wyznań przesłał ks. Popiełuszce wezwanie na przesłuchanie do Stołecznej Komendy Milicji Obywatelskiej. Przeciw ks. Jerzemu sformułowano akt oskarżenia. Zarzucano mu m.in. „przestępstwo ciągłe przy wykonywaniu obzędów religijnych”, „permanentne zniesławianie władz państwowych” i „działalność szkodliwą dla interesów PRL” (Raina, 1990, s.177–197). Doszło także do podstępnej rewizji w mieszkaniu ks. Jerzego, do którego wcześniej służby bezpieczeństwa podrzuciły ulotki i amunicję (tamże). Księdza Popiełuszkę w końcu aresztowano. I to w przekonaniu prymasa przechyliło szalę. Stało się już dla niego

5 Te wypowiedzi i działania można przesledzić analizując archiwalne materiały Biura Prasowego Rzecznika Rządu Jerzego Urbana z lat 1981-1988, jakie wraz z innymi dokumentami ówczesnego Urzędu Rady Ministrów znajdują się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

6 Relacja ustna; rozmowa, jaką przeprowadziłam z gen. Wojciechem Jaruzelskim w 2009 r.

pewne, że życie tego kapłana jest zagrożone. Tym bardziej że w tym czasie do kurii docierały kolejne pogróżki ze strony władz, dotyczące ks. Popiełuszki. Dlatego prymas był coraz bardziej przekonany, że powinien chronić teraz jego życie, na ile tylko to jest możliwe. Korzystając ze swoich uprawnień w stosunku do podległego mu kapłana, wezwał więc ks. Popiełuszkę na rozmowę.

Spotkanie prymasa z ks. Jerzym odbyło się w Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej. Kardynał Glemp oficjalnie poinformował ks. Jerzego o zarzutach, jakie kieruje wobec niego Urząd ds. Wyznań. Ostrzegął go. Apelowwał, by przestał się narażać. Wreszcie, jednoznacznie zasugerował, by ks. Jerzy więcej czasu poświęcił zwyczajnej pracy duszpasterskiej, bo tylko w ten sposób może uchronić siebie i ocalić życie:

Niektórzy pokładali wielką nadzieję w ruchu ideowym, jaki skupiał się wokół „Solidarności”. Młodzi ufali, że przyniesie on szybką przemianę, stworzy nowy ład, nie tylko społeczny, i że trzeba działać zdecydowanie. Ja nie podzielałem wtedy takiego poglądu. Byłem bardziej ostrożny. Tak jak wcześniej w stanie wojennym, tak i teraz starałem się widzieć sytuację całościowo. Stąd przy różnych okazjach mówiłem ks. Jerzemu, by był ostrożny, ale on ciągle powtarzał, że potrzeba odwagi, że nie można się lękać, że ludzie mu wierzą. Przejawiał pewność, że idzie dobrą drogą. Był czas, że czuł się kimś wyjątkowym: „Przecież to mnie słuchają, mnie oczekują w konfesjonale, ja im mówię” – słyszałem od niego. Odpowiadałem wtedy: „Wdzięczny jestem za Twoją gorliwość, ale pamiętaj, że mamy więcej kapłanów gorliwych, nauczających, spowiadających”. Tłumaczyłem mu, że nie musi znajdować się w centrum uwagi i że nie jest jedyny, który może pocieszać ludzi, spowiadać ich. Ale on nie chciał zejść z tej drogi. Jego postawa, jako Podlasiaka, przypominała męczenników Podlaskich, którzy trwali w swym powołaniu do końca i nie było mowy, by zeszli z raz obranej przez siebie drogi. Sądzę natomiast, że ks. Popiełuszko, jako młody, pełen ideałów i zaangażowania kapłan, zbyt mocno uwierzył w „Solidarność”, którą traktował jako ruch przeniknięty zasadami Ewangelii. Stąd nastąpiło u niego tak silne przyłgnięcie do idei solidarności, niemal utożsamienie się z nią. On nie oddzielał wiary od spraw Ojczyzny. Ja miałem inne spojrzenie na te kwestie. Dlatego rozmawiając z nim, chciałem go trochę wyciszyć, ale on trwał przy swoim. Odchodził rozgoryczony. Choć muszę przyznać, że jego postępowanie jako kapłana było bardzo szczerze i prawe. On chciał zmieniać na lepsze świat, nieść do ludzi Chrystusa. Szczerze służył Kościołowi – jestem o tym przekonany –

oceniał po latach kard. Józef Glemp (Kindziuk, 2010b, s. 262–263; *Aparat represji*, 2009, s. 58).

Rozmowa prymasa z ks. Popiełuszką nie dała jednak rezultatu, gdyż drogi obu rozmówców wyraźnie się rozchodziły. Jerzy Popiełuszko – młody idealista, niepokorny ksiądz pełen ideałów i poświęcenia bez granic, gotów z narażeniem życia służyć ludziom, upatrując w tym sens swej posługi i misji. I prymas Józef Glemp – z pokolenia ojca Popiełuszki, o blisko dwadzieścia lat starszy ksiądz, doświadczony II wojną światową, stalinizmem, przekonany o konieczności ochrony biologicznej narodu i każdego ludzkiego życia, do tego jako biskup odpowiedzialny za swoich kapłanów. Pragmatycznie młodego księdza studiował. Nie rozumieli się. Nie mogli. Myślenie prymasa było wyraźnie pozytywistyczne, polegało na kalkulowaniu i podejmowaniu działań, które w danej chwili można było zrealizować. Toteż rozgoryczony ks. Popiełuszko po spotkaniu z prymasem poczuł się nierozumiany i nieszanowany. W swoich *Zapiskach* zanotował później: „To prawda, że ks. Prymas mógł być zdenerwowany, bo wiele kosztował Go list pisany do Jaruzelskiego w mojej sprawie. Ale zarzuty mi postawione zwały mnie z nóg. SB na przesłuchaniu szanowało mnie bardziej” (Popiełuszko, 1991, s. 120).

Prymas ustosunkował się do tych słów następująco:

Te słowa są dla mnie krzywdzące. Staram się jednak wytłumaczyć psychologicznie reakcję bardzo ważnego kapłana, do którego Wałęsa zwracał się per „ty”. Potem wszystko wróciło do normy. Później odbywałem z nim kolejne spotkania i widziałem, że dokonała się w nim duża zmiana. Stawał się coraz bardziej dojrzały, widział dalej i głębiej. Rozumiał też, że ze strony kurii chcemy go chronić i działamy w jego obronie (Kindziuk, 2010b, s. 263).

Po spotkaniu z prymasem ks. Popiełuszko udał się do ks. Grzegorza Kalwarczyka, który pracował wtedy w kurii, z pytaniem, co ma dalej czynić. Kiedy padła propozycja, by na piśmie odniósł się do wszystkich zarzutów, chętnie ją podjął i szczegółowo opisał prymasowi przebieg swej dotychczasowej pracy duszpasterskiej. „Ludzi nigdy nie wiązałem ze sobą, ale z Bogiem i Kościołem”<sup>7</sup> – kończył to pismo do kard. Glempa, które pokazuje, że zależało mu na relacji ze swoim biskupem i że się na niego nie obraził.

7 Zob. Teczka nr 55 *Popiełuszko*, Archiwum Archidiecezji Warszawskiej.

Nie obraził się też kard. Józef Glemp, który dwa miesiące później, 15 lutego 1984 r., w czasie jednego ze spotkań opłatkowych w rezydencji na Miodowej, wręczył ks. Jerzemu książkę B. Kanta o swoim poprzedniku, kard. Hlondzie, pt. *Sztygar Bożej Kopalni*. Wpisał też dedykację: „Księdzu Jerzemu Popiełuszcze błogosławi Józef kard. Glemp Prymas Polski”<sup>8</sup>.

## NIEDOSZŁY WYJAZD DO RZYMU – KLUCZOWA DECYZJA PRYMASA

Mimo presji, jaką na kard. Glempe wywierały ówczesne władze polityczne w sprawie „uciszenia” ks. Popiełuszki, prymas nie zdecydował się na podjęcie wobec swego kapłana żadnych radykalnych działań. Nie przeniósł go do innej parafii, nie wyznaczył innych obowiązków. Nie zmusił go też do wyjazdu zagranicę. Ta ostatnia sprawa do dziś budzi zresztą najwięcej kontrowersji.

Prymas tak wspominał te wydarzenia:

Z zagrożenia zdawali sobie sprawę również jego [ks. Popiełuszki] znajomi, szczególnie hutnicy. To oni (czteruosobowa delegacja) przyszli do mnie w 1984 roku i prosili, bym wysłał ks. Popiełuskę w inne miejsce, na inną parafię lub na studia do Rzymu. Ta inicjatywa nie wyszła ode mnie, ale od hutników, od ludzi, którzy – jak mi się wtedy wydawało – chcieli go ratować. Powiedziałem im, że jest to możliwe i do Rzymu mogę go skierować. Chciałem jednak, by ksiądz Popiełuszko sam mnie o to poprosił, by nie czynić tego wbrew jego woli. Ksiądz Jerzy wyraził się, że pójdzie, gdy mu każę, ale sam nie poprosi, bo „co by ludzie powiedzieli”. Wyjechałby zatem na moje polecenie, ale osobistej zgody na wyjazd nie wyraził. W takiej sytuacji nie mogłem go wysłać do Rzymu (Kindziuk, 2010a, s. 359–365).

Ponadto kard. Glemp zdawał też sprawę, że wysłanie ks. Jerzego do Rzymu byłoby odczytane jako uległość wobec komunistów:

Nie mogłem tego zrobić. On [ks. Jerzy] to rozumiał. Sam też mówił, że nie chce wyjazdu. Powtarzał, że ludzie mu zawierzyli i nie może ich zdradzić. Miał swoje zdanie. Był też dobrze uformowany duchowo. Ściśle współdziałał ze swoim proboszczem, księdzem Teofilem Boguckim, czuł jego wsparcie i przez to był bardziej odważny (tamże).

8 Zob. Ośrodek Życia i Dokumentacji Ks. Jerzego Popiełuszki.



Prymas Glemp nigdy nie nadużył swej biskupiej władzy wobec swego kapłana, jak zauważył to kard. Kazimierz Nycz: „Nie wolno nam, biskupom, wykorzystywać ślubów posłuszeństwa i zmuszać naszych księży do podejmowania decyzji wbrew im samym. Każdy ksiądz, który przychodzi z jakąś sprawą do biskupa, ma swoją godność, swoją wolność, ma swoje prawa. Biskup nie może działać wbrew jego woli. Prymas [Glemp] zachował się tu w porządku, zgodnie z prawem”<sup>9</sup>. W tym samym duchu wypowiadał się sam kard. Glemp: „Ks. Jerzy mimo wszystko nie chciał się wycofać, nie chciał zrezygnować z głoszenia prawdy. Wiedział, że ludzie mu ufają i że go potrzebują. I ja chciałem to uszanować”<sup>10</sup>.

Już w ostatnich latach swego życia kard. Glemp przyznawał, że gdyby drugi raz miał tę decyzję podejmować, byłaby ona identyczna: „Nie mógłbym inaczej postąpić wobec księdza, który głosił prawdę. Nie mógłbym też go do niczego zmuszać i występować wbrew jego woli, za to po linii władzy”<sup>11</sup>. W tym kontekście bardziej zrozumiałe są słowa prymasa Glempa, jakie padły na Placu Teatralnym w 2000 r.: „Pozostaje na moim sumieniu jako ciężar to, że nie zdołałem ocalić życia księdza Jerzego Popiełuszki, mimo podejmowanych w tym kierunku wysiłków. Niech mi to Bóg przebaczy, może taka była Jego święta wola”<sup>12</sup>.

Prymas wykazał wielką odwagę, publicznie wyrażając żal za to, że nie ocalił życia ks. Popiełuszki.

Może, gdybym wtedy wysłał go do Rzymu, wszystko by się uspokoiło. Była to jakaś gwarancja jego ocalenia. W tym czasie nikt by nie podjął jego działalności, bo nikt nie miał takiej renomy co on. Ale nie chciałem działać wbrew jego woli. Przesunięcie ks. Jerzego poza Warszawę (wyjazd do Rzymu był wspomnianą możliwością) mogło uspokoić środowisko przy kościele św. Stanisława Kostki, gdyż każdy następca ks. Jerzego nie zdołałby przyciągnąć tłumów – to było dzieło charyzmatu ks. Jerzego. Nie mogłem nakazać mu wyjazdu poza Warszawę także dlatego, że byłoby odczytane jako kolaboracja z władzą i usunięcie niewygodnego kapłana na polecenie władzy. Jako biskup musiałem trzymać stronę mojego księdza, a nie występować przeciw niemu. W tym, co się stało,

9 Relacja ustna, rozmowa z kard. K. Nyczem, 2009 r.

10 Relacja ustna, rozmowa z kard. J. Glempem, 2000 r.

11 Relacja ustna, rozmowa z kard. J. Glempem, 2008 r.

12 *Prymas Polski wyznaje winy Kościoła (dokumentacja – cz.1)*, depesza: 2000-05-20 18:16:00; KAI; [https://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&scr\\_depesza\\_id\\_depeszy=64896&tw\\_DepeszeKlientaTable\\_0\\_\\_search\\_plainfulltext=Jubileuszowy+rachunek+sumienia%2C+Warszawa](https://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&scr_depesza_id_depeszy=64896&tw_DepeszeKlientaTable_0__search_plainfulltext=Jubileuszowy+rachunek+sumienia%2C+Warszawa) (dostęp: 18.12.2016)

w całym tym dramacie, widzę jednak wyraźnie wolę Bożą. Dlatego trzeba dobrze zrozumieć, co było polityką, a co sprawą wiary. Gdy ktoś tego dobrze nie rozezna, może łatwo spłyć wszystko<sup>13</sup>.

Racje prymasa Glempa potwierdza również jego późniejsza rozmowa z papieżem Janem Pawłem II, który czytał kazania ks. Popiełuszki.

Ojciec Święty dostrzegął, że kazania ks. Popiełuszki odwoływały się przede wszystkim do Ewangelii, także do nauczania Papieża, do myśli kardynała Wyszyńskiego, i do moich przemówień. Ojciec Święty rozumiał mnie, że nie mogłem wysłać ks. Jerzego do Rzymu. I że nie odpowiadam za jego śmierć, chociaż to ja podjąłem decyzję, by ks. Popiełuszko pozostał w Polsce<sup>14</sup>.

Kardynał Glemp kilka razy wracał do tego tematu również w rozmowach z biskupami: „Była to dla mnie trudna sprawa. Usłyszałem nawet, że gdyby kardynał Wyszyński był na moim miejscu, postąpiłby zapewne tak samo”<sup>15</sup>. Te dylematy świadczą o prawości charakteru i szlachetności Józefa Glempa, jako człowieka i prymasa.

## **KARD. GLEMP WOBEC MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI KS. JERZEGO**

Decyzje i działania kard. Glempa po 19 października 1984 r., a więc po uprowadzeniu i zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszki pokazują konsekwencję motywów i działań kard. Glempa oraz jeszcze pełniej wskazują na całościową postawę prymasa wobec ks. Popiełuszki.

Znów, aby to zrozumieć, trzeba przypomnieć fakty.

Ksiądz Jerzy został uprowadzony 19 października 1984 r., gdy późnym wieczorem wraz ze swoim kierowcą, Waldemarem Chrostowskim, wracał z Bydgoszczy, gdzie został zaproszony na mszę św., do Warszawy. Oficjalna informacja o uprowadzeniu ks. Jerzego Popiełuszki została podana 20 października o 19.30 w Dzienniku Telewizyjnym.

Prymas Glemp przebywał wtedy w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej na inauguracji roku akademickiego w seminarium duchownym i tam się o tym dowiedział.

13 Relacja ustna, rozmowa z kard. J. Glępem, 2008 r.

14 Tamże.

15 Tamże.

Przebywałem akurat w Koszalinie. Uczestniczyłem tam w inauguracji nowego roku akademickiego w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej. Pamiętam, że wokół całej sprawy było już głośno. Nikt z nas nie przypuszczał jednak wtedy, że ks. Popiełuszko nie żyje. Ja też nie brałem takiej możliwości pod uwagę. Nie spodziewałem się takiego scenariusza wydarzeń. Byłem przekonany, że najdalej po 48 godzinach go wypuszczą, tak jak już nieraz bywało<sup>16</sup>.

Takie myślenie pokazuje, dlaczego stamtąd kard. Glemp udał się w zaplanowaną podróż do Berlina. „Wizyta ta była już dawno umówiona i przygotowana. Wydawało się też, że sprawa porwania szybko się wyjaśni, stąd nie myślałem o wcześniejszym powrocie do Polski”<sup>17</sup>.

Gdy jednak sytuacja się zaostrzała, a ks. Popiełuszko wciąż nie wracał do domu, kard. Glemp telefonicznie podyktował specjalną odezwę do wiernych całej Polski<sup>18</sup>. Prosił o modlitwę „o ocalenie i powrót księdza Popiełuszki do parafii, w której pracował” (Raina, 1990, s. 242–243). Zapewnił Polaków, że Kościół będzie domagać się wyjaśnienia przyczyn, uwarunkowań i sprawców tego haniebnego czynu. W archidiecezji warszawskiej zaś Glemp polecił, by we wszystkich kościołach, po każdej mszy świętej, odmawiać modlitwę *Pod Twoją obronę* w intencji ocalenia ks. Popiełuszki.

W tym samym czasie docierały do prymasa oficjalne zapewnienia rzecznika rządu Jerzego Urbana, że „sprawę dotyczącą porwania, a także poszukiwania, nadzoruje minister spraw wewnętrznych, generał broni Czesław Kiszczak” oraz że „sprawa spoczywa w szczególnie dobrych rękach i można być pewnym, że czynione jest wszystko, co możliwe, aby wszyscy sprawcy zostali odnalezieni, ukarani, a okoliczności porwania wyjaśnione gruntownie” (tamże, s. 243). Prymas zdawał sobie zapewne sprawę, że trudno było doszuki-

16 Relacja ustna, rozmowa z kard. Józefem Glempe, 2000 r. Por. także wypowiedź prymasa dla KAI: „Byłem w Koszalinie, w drodze do Berlina. Zastanawiałem się, czy nie odwołać tej wizyty. W końcu pojechałem, gdyż program był szczegółowo przygotowany przez abp. Meisnera, obecnego kardynała. W pierwszym momencie nie podejrzewałem, aby porwanie miało skończyć się śmiercią. Podejrzewałem jakąś grę. O śmierci ks. Jerzego dowiedziałem się w drodze powrotnej. W tym czasie rozmowy z władzami prowadził abp Dąbrowski”; *Nigdy nie byłem przeciwny procesowi beatyfikacyjnemu ks. Popiełuszki*, Z kard. Józefem Glempe, Prymasem Polski, rozmawia Marcin Preciszewski, KAI, [https://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&\\_scr\\_depesza\\_id\\_depeszy=405158&\\_tw\\_DepeszeKlientaTable\\_0\\_\\_search\\_plainfulltext=Glemp.+ocali%C4%87+%C5%BCycia+ks.+Popie%C5%82uszki](https://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&_scr_depesza_id_depeszy=405158&_tw_DepeszeKlientaTable_0__search_plainfulltext=Glemp.+ocali%C4%87+%C5%BCycia+ks.+Popie%C5%82uszki) (dostęp 18.12.2016)

17 *Ks. Popiełuskę interesowała tylko godność człowieka*, Z kard. Józefem Glempe rozmawia Milena Kindziuk, KAI, [https://system.ekai.pl/kair/?screen=depeszadodruku&\\_scr\\_depesza\\_id\\_depeszy=384983](https://system.ekai.pl/kair/?screen=depeszadodruku&_scr_depesza_id_depeszy=384983); (dostęp: 12.11.2016 r.).

18 Komunikat do odczytania w parafiach warszawskich,teczka: *Ks. Jerzy Popiełuszko 1983-1984*, t. 1, Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Sekretariat Prymasa Polski.

wać się w tych słowach szczerości, tym bardziej że znane były inne cyniczne deklaracje rzecznika rządu, a także jego wcześniejsze zjadliwe paszkwile na ks. Popiełuszkę. Nie mógł jednak wtedy wiedzieć, że uprowadzenie ks. Jerzego wywołało wielkie poruszenie w rządzącej partii komunistycznej, która chciała odsunąć od siebie podejrzenie o związek z kompromitującą zbrodnią na kapłanie.

Po powrocie do Polski, 26 października prymas Glemp udał się do kościoła św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu i odprawił modlącym się tam tłumom wieczorną mszę świętą. Uspokajał nastroje:

Choć dzisiaj głęboko wierzymy, że wróci do nas, niemniej rozumiemy ofiarę, nawet gdyby ona sprowadziła się do pozbawienia wolności. To jest dla nas bolesne. Tę boleść chcemy przeżyć po chrześcijańsku [...] A więc żadnego odruchu zemsty, żadnego odruchu nienawiści – bo tak Chrystus znosił swoje cierpienie (tamże, s. 245–246).

Po zakończeniu mszy świętej Prymas spotkał się z kilkunastoma działaczami „Solidarności” z Huty Warszawa. Wyrażali oni żal i pretensje do prymasa o to, że nie odwołał swego wyjazdu do Berlina, wiedząc, że ks. Popiełuszko został porwany. Jeden z działaczy, Seweryn Jaworski, skrzyczał nawet za to kard. Glempa, wprawiając wszystkich w konsternację. W takiej burzliwej atmosferze prymas opuścił teren żoliborskiej świątyni. Spotkał się z niezrozumieniem, jak sam później tłumaczył, nie spodziewał się, że sytuacja przerodzi się w taki dramat, dlatego realizował zaplanowane działania i nie zrezygnował z wyjazdu do Berlina.

W następnych dniach, kiedy widział, że ks. Popiełuszko wciąż nie wraca a sytuacja robi się coraz bardziej napięta i nieprzewidywalna, odwoływał już wszystkie kolejne spotkania, przekładał terminy wyjazdów, nie wiedząc, co może się zdarzyć. Sprawa porwania ks. Popiełuszki była w tym czasie dla prymasa najważniejsza. 28 października w warszawskiej katedrze św. Jana odprawił uroczystą mszę świętą w intencji ks. Jerzego. Treść homilii skoncentrował na przykazaniu miłości Boga i bliźniego.

Natomiast 30 października kard. Glemp napisał list do rodziców porwanej kapłana, do Marianny i Władysława Popiełuszków:

Pragnę zapewnić, że w Waszym rodzicielskim bólu, spowodowanym uprowadzeniem syna Jerzego, uczestniczy cały Kościół w Polsce. Ksiądz Jerzy Popiełuszko, uprowadzony skrycie przez złych ludzi, był

szczerym duszpasterzem, a więc kapłanem oddanym służbie dusz potrzebujących Boga<sup>19</sup>.

Kardynał Glemp zapewnił Popiełuszków o stałej pamięci w modlitwie w intencji ich syna, wyraził też współczucie i podziękowanie za dar tak ofiarnego kapłana dla Kościoła.

30 października 1984 r. kard. Glemp dowiedział się o zamordowaniu ks. Jerzego, informację o odnalezieniu ciała podano także w prasie<sup>20</sup>.

Doskonale pamiętam również tragiczny dzień 30 października 1984 roku, kiedy nadeszła wiadomość o znalezieniu ciała w Wiśle. Był to dla mnie szok. Z jednej strony, to śmierć zapowiadana, grożono nią wcześniej, były różne ostrzeżenia, prowokacje. Zdawałem też sobie już sprawę, że jego porwanie jest groźne i może być niebezpieczne. Nie spodziewałem się jednak, że zostanie zamordowany i to w tak okrutny sposób. Wiem, że komuniści bardzo się wtedy bali, co będzie się dalej działo w Polsce<sup>21</sup>.

Prymas natychmiast wydał odezwę do Polaków, w której nawoływał do zwyciężania zła dobrem, przywołując nauczanie ks. Jerzego<sup>22</sup>.

Wysłał swoich delegatów do zidentyfikowania ciała zamordowanego kapłana, które zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku. Dokładnie czytał protokół oględzin, a także relację księży warszawskich, wydelegowanych do odebrania zwłok: Grzegorza Kalwarczyka i Edwarda Żmijewskiego<sup>23</sup>.

Następnie kard. Glemp musiał podjąć kolejną decyzję, dotyczącą miejsca pochówku ks. Jerzego.

Fakty były takie: władze państwowe planowały, że ks. Jerzy zostanie pochowany w rodzinnej parafii w Suchowoli na Białostocczyźnie, dlatego właśnie jego ciało przewieziono do Białegostoku. To miał być sposób zminimalizowania rozwoju kultu zamordowanego kapłana. Ale na taką manipulację komunistów

19 List Prymasa Polski do rodziców księdza Jerzego, teczka *Ks. Jerzy Popiełuszko 1983-X 1984*, t. 1.; Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Sekretariat Prymasa Polski.

20 Zob. PAP, *Odnaleziono zwłoki ks. J. Popiełuszki*, Rzeczpospolita, 31 X 1984, s. 1; PAP, *Odnalezienie ciała księdza Jerzego Popiełuszki*, *Życie Warszawy*, 31 X 1984, s. 1 i 6.

21 Relacja ustna, rozmowa z kard. J. Glępem, 2006 r.

22 Słowo prymasa Polski po otrzymaniu wiadomości o zabójstwie ks. Jerzego Popiełuszki, teczka: *Ks. Jerzy Popiełuszko 1983-1984*, t. 1, w: Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Sekretariat Prymasa Polski.

23 Relacja ks. Grzegorza Kalwarczyka z przewiezienia zwłok ks. J. Popiełuszki z Białegostoku do Warszawy, mps, sygn. III/3, Ośrodek Dokumentacji Życia i Działalności ks. Jerzego Popiełuszki.

stanowczo nie zgodził się prymas Glemp, co dobitnie świadczy o jego aprobacie wobec całej postawy ks. Popiełuszki.

Później pojawiła się druga możliwość: Popiełuszko miał spocząć na cmentarzu na Powązkach. Kardynał Glemp jeździł już nawet w celu załatwienia formalności na cmentarz.

Oglądałem nawet na Powązkach miejsce, w którym miał być grób. Ostatecznie jednak wydałem pozwolenie na pochowanie ks. Popiełuszki przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, bo tego domagali się ludzie. Prosilili o to także rodzice księdza Jerzego i jego proboszcz, ksiądz Teofil Bogucki. Moja decyzja nie podobała się władzom państwowym, które bały się rozruchów, ale ja byłem spokojny, bo wiedziałem, że Polacy zachowają się godnie. Ksiądz Jerzy nie nakłaniał przecież nigdy do walk bratobójczych, do manifestacji, wznoszenia buntu. I byłem pewien, że ludzie pozostaną wierni jego przesłaniu i nauczaniu. Tak też się stało<sup>24</sup>.

Mało kto o tym dziś wie, że zasługą prymasa Glempla jest, iż grób bł. ks. J. Popiełuszki znajduje się obecnie przy kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie.

Po wiadomości o śmierci ks. Popiełuszki do prymasa Polski napływały z całego świata telegramy i listy kondolencyjne<sup>25</sup>.

## HOMILIA PRYMASA GLEMPA NA POGRZEBIE KS. POPIEŁUSZKI

Teraz kard. Glempa czekało chyba zadanie najtrudniejsze: poprowadzenie pogrzebu ks. Popiełuszki. I wygłoszenie homilii podczas Mszy żałobnej. Niemal do ostatniej chwili ją pisał. Zdawał sobie zapewne sprawę z rangi słów, jakie wypowie. I że będzie musiał wyważyć między oczekiwaniem ludzi i sytuacją w ówczesnej Polsce.

Zanim Kardynał się pojawił na Żoliborzu, księża cały poprzedni wieczór i nawet nocą szczegółowo informowali go o tym, co dzieje się w kościele. Glemp dobrze wiedział, że nastąpiło wielkie duchowe poruszenie. Że mimo dotkliwego zimna, na dziedzińcu przed kościołem ludzie całą noc się spowiadali. Ogromna kolejka wiernych kierowała się do bocznych drzwi prowadzących do świątyni, by złożyć hołd ks. Jerzemu.

24 Relacja ustna, rozmowa z kard. J. Glemphem, 2002 r.

25 Zob. Teczka: *Ks. Jerzy Popiełuszko - 1984 r. Telegramy i listy kondolencyjne*, w: Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Sekretariat Prymasa Polski.

W dniu pogrzebu, 3 listopada 1984 r., około piątej nad ranem wyniesioną przed kościół dębową trumnę z ciałem ks. Jerzego ustawiono na katafalku pokrytym biało-czerwoną flagą. Na trumnie – kielich mszalny. I czerwona stuła. Przy katafalku znieruchomiali staruszkowie: rodzice zamordowanego kapłana. Czekali na przybycie prymasa i rozpoczęcie mszy świętej.

Nad głównym wejściem do kościoła, na balkonie, był przygotowany ołtarz. Stanął w tym samym miejscu, w którym ks. Jerzy odprawiał Msze za Ojczyznę, gdy na placu przed świątynią gromadziły się tysiące ludzi, by słuchać, jak „ich Popiełuszko” uczył „zło dobrem zwyciężać”. Teraz do tłumu wiernych dobiegał utrwalony na taśmie głos ks. Jerzego i fragmenty jego homilii. Ludzie płakali. Napływało ich coraz więcej. Ogromny ścisk nie odstraszał starszych, chorych, nawet dzieci, które rodzice ze sobą przyprowadzili. Przyjeżdżali z całej Polski. Modlili się. W górze powiewały flagi i transparenty: „Wyrwano nam serca, lecz nie odamy duszy”, „Prawda nas wyzwoli”, „On był jeden, lecz za nim stoją miliony”, „Lepiej umierać stojąc, niż żyć klęcząc”<sup>26</sup>.

Prymas Polski wygłosił homilię w czasie mszy żałobnej. Była ona wielkim wołaniem do Boga o przebaczenie i miłosierdzie:

Odpuszczamy zabójcom księdza Popiełuszki. Nie mamy do nikogo nienawiści, a jedynie prosimy, aby Bóg przyjął niewinne ofiary przemocy, aby przyjął czystość naszego serca ku takiej sprawiedliwości, która oczyści społeczeństwo z wszelkiego bezprawia w umiłowanej Ojczyźnie<sup>27</sup>.

Prymas przypomniał, że śmierć polskiego kapłana odbiła się szerokim echem w całym świecie, poruszyła sumienia wielu narodów, wywołała protesty i słowa potępienia, a także wyrazy żalu i współczucia, kierowane na ręce przedstawicieli Kościoła. „Stojąc nad trumną Kapłana – Ofiary zamachu, pragniemy nasz ból żałobny odnieść do Boga i całą naszą postawę wyrazić w modlitwie” – podkreślał celebrans, akcentując, że żałoba jest modlitwą.

Modlitwa koi ból, żal, gorycz. Zbliżając nas do Boga, stawia nas bliżej prawdy o sprawach ludzkich. Jesteśmy już – można powiedzieć – zahartowani w narodowych bólach. Poeta przygnębionego w XIX w. narodu pisał: „My już bez skargi, nie znamy gniewu, wieniec cierniowy

26 Zob. Ośrodek Dokumentacji Życia i Działalności ks. Jerzego Popiełuszki, bez sygn.

27 Homilia Prymasa Polski wygłoszona na pogrzebie ks. Popiełuszki, Pismo Okólne Biura Prasowego Episkopatu Polski, 5-11 XI 1984, s. 6-9.

wrół w naszą skroń”. Jednakże do bólu przyzwyczać się nie można. Cierpienie ludzkie zawsze jest bolesne – mówił prymas.

Zaznaczał jednocześnie:

Nie chcemy jednak zatrzymać się tylko na rozważaniu naszego bólu. Chcemy z liturgii tego pogrzebu wydobyć niektóre myśli ku naszemu chrześcijańskiemu życiu [...] Jesteśmy w ręku Boga, który jest życiem. Dusze sprawiedliwe są w ręku Boga. Tylko głupim może się zdawać, że odejście od nas sprawiedliwych jest unicestwieniem, tymczasem sprawiedliwi trwają w pokoju. Być w ręku Boga, to znaczy być zanurzonym w źródle życia.

Kaznodzieja wskazał na zamordowanego kapłana jako na tego, który żył dla innych:

Żyjemy ostatecznie dla Pana i Jego chwały, ale życie przebiega wśród bliźnich i dla nich. [...] Ksiądz Jerzy potrafił wypracować w ciągu swoich 12 lat kapłaństwa piękny model życia dla drugich. Był po prostu oddany człowiekowi, który przez niego przybliżał się do Boga. Dlatego otaczano go tak powszechną i spontaniczną miłością<sup>28</sup>.

Do życia ks. Jerzego kard. Glemp odniósł na koniec słowa św. Pawła: „Bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono mi wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan”<sup>29</sup>.

## INICJATOR PROCESU BEATYFIKACYJNEGO

Po zamordowaniu ks. Jerzego prymas Glemp coraz wyraźniej dostrzegał, że wśród ludzi powszechne było przekonanie, że ks. Popiełuszko powinien zostać wyniesiony na ołtarze. Do kościoła św. Stanisława Kostki przybywali pielgrzymi, by modlić się u grobu męczennika. Zaczęły też napływać z całego świata listy dziękczynne za doznane łaski za pośrednictwem ks. Popiełuszki i prośby o jego

28 Tamże.

29 Tamże.



beatyfikację<sup>30</sup>. W tej sytuacji prymas skierował poufne pismo do kilku prawników (m.in. do mec. Macieja Bednarkiewicza, o. Gabriela Bartoszewskiego, prof. Wiesława Chrzanowskiego, mec. Edwarda Wende, prof. Adama Strzembosza) z prośbą o wyrażenie opinii na temat ewentualnego rozpoczęcia procesu<sup>31</sup>.

Materiały o kulcie prywatnym ks. Popiełuszki zebrała i opracowała działająca przy kościele na Żoliborzu Służba Informacyjna, której delegacja w październiku 1994 r. osobiście przekazała prymasowi Polski świadectwa o wybranych łaskach otrzymanych za przyczyną ks. Popiełuszki oraz prośby pielgrzymów o rozpoczęcie procesu, informacje o rozwoju kultu prywatnego w Polsce i na świecie.

Prymas uznał dokumentację za wystarczającą do podjęcia decyzji o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego.

Już w czerwcu 1995 r., kard. Józef Glemp powołał Komisję ds. Przygotowania Procesu Beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki. Zespół pod kierunkiem ks. prof. Ludwika Królika, miał ocenić pisma ks. Jerzego: rękopisy, maszynopisy kazań, listów, wycinki z gazet, telegramów, różnych notatek i pism o nim, dokumentację przebiegu wydarzeń związanych z porwaniem i śmiercią, księgi wpisów pielgrzymów (liczba osób, rodzaj, charakter, sława męczeńska, znaki pamięci w kraju i zagranicą itp.), listy postulacyjne o beatyfikację; filmy, kasety wideo, kaset i materiały negatywowe; dokumentację z procesu karnego i cywilnego. Zespół przeprowadził też specjalistyczne badania historyczne i teologiczne. Po przedstawieniu prymasowi Polski dokumentacji, poprosił go o zgodę na rozpoczęcie procesu. Kardynał Glemp wystąpił z takim wnioskiem do Konferencji Episkopatu Polski. Na zebraniu plenarnym 3 października 1996 r. biskupi zajęli przychylne stanowisko w tej kwestii Prymas uzyskał także zgodę biskupa włocławskiego, Bronisława Dembowskiego, aby postępowanie było prowadzone przez archidiecezję warszawską, a nie – jak zalecają przepisy kościelne – w diecezji, na której terenie kandydat na ołtarze poniósł śmierć<sup>32</sup>.

Następnie kard. Glemp wystąpił do Stolicy Apostolskiej o aprobatę na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego na szczeblu archidiecezji warszawskiej. Po uzyskaniu zgody Watykanu, prymas Polski mianował 11 grudnia 1996 r. diecezjalnym postulatorem procesu beatyfikacyjnego ks. infułata Zdzisława Króla, wikariusza biskupiego, proboszcza warszawskiej parafii Wszystkich Świętych. Jego

30 Listy te są zebrane w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej (Sekretariat Prymasa Polski) w teczce: 55 *Popiełuszko*.

31 Teczka 55 *Popiełuszko*, w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Sekretariat Prymasa Polski.

32 Por. Proces beatyfikacyjny ks. Jerzego Popiełuszki (dossier) 2001-02-06 10:54:00, KAI, [https://system.ekai.pl/kair/?screen=depszadodruku&scr\\_depesza\\_id\\_depeszy=75527](https://system.ekai.pl/kair/?screen=depszadodruku&scr_depesza_id_depeszy=75527)

zadaniem było m.in. zaproponowanie składu Trybunału Archidiecezjalnego oraz zorganizowanie Urzędu Postulacji, który miał zebrać i zabezpieczyć pamiątki po ks. Jerzym.

Po utworzeniu Trybunału Archidiecezjalnego nastąpiło jego zaprzysiężenie – 8 lutego 1997 r. w warszawskim kościele św. Stanisława Kostki w obecności prymasa Polski. W uroczystości uczestniczyli także rodzice ks. Jerzego. Była to zarazem data rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Popiełuszki<sup>33</sup>.

To wszystko pokazuje, że przede wszystkim przychylność prymasa Glempa pozwoliła doprowadzić do procesu beatyfikacyjnego. Kardynał Glemp bowiem, jako biskup miejsca, odegrał w tym procesie kluczową rolę.

Niekwestionowaną zasługę prymasa we wszczęciu procesu beatyfikacyjnego ks. Popiełuszki wskazywał też ówczesny proboszcz parafii św. Stanisława Kostki, ks. Zygmunt Malacki: „Gdyby Prymas nie wyraził zgody i nie wystąpił w tej sprawie do Papieża, proces nie miałby szans nawet się rozpocząć”<sup>34</sup>.

Diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego księdza Jerzego Popiełuszki zakończył się po czterech latach od jego rozpoczęcia – 8 lutego 2001 roku. Notariusze przekazali kardynałowi Glempowi liczące 900 stron akta procesu, które zostały następnie zawieszone do watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. W roku 2002 watykańska Kongregacja wydała dekret o ważności akt procesu beatyfikacyjnego księdza Jerzego Popiełuszki. Orzeczenie to stanowiło punkt wyjścia do przygotowania tzw. *Pozycji o Męczeństwie* – dokumentu, w którym przedstawia się dowody śmierci zadane przez oprawców oraz to, że działali oni z nienawiści do kapłana i Kościoła. Na podstawie tego dokumentu watykańska Kongregacja badała, czy kandydat na ołtarze poniósł śmierć w obronie wartości religijnych.

Zakończeniem całej procedury wyniesienia Popiełuszki na ołtarze było sporządzenie dekretu stwierdzającego jego męczeństwo. Dekret o męczeństwie papież Benedykt XVI wydał 19 grudnia 2009.

W kontekście powyższego nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniami publicystów, zarzucającymi kard. Glempowi motywowaną względami osobistymi niechęć lub co najmniej opieszałość w prowadzeniu procesu beatyfikacyjnego ks. Popiełuszki (Gmyz, 2009).

33 Zob. Program I sesji publicznej procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, kapłana Archidiecezji Warszawskiej, Teczka nr 55 *Popiełuszko*, Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Sekretariat Prymasa Polski.

34 Relacja ustna, rozmowa z ks. Z. Malackim, 2000 r.

Takiej ocenie przeczą fakty. Nie jest prawdą, jakoby prymas nie złożył zeznań w procesie beatyfikacyjnym ks. Jerzego, gdyż „ich świadomie odmówił” (tamże) i że to była „największa przeszkoda do beatyfikacji”. Kardynał Glemp zeznań nie składał na wyraźny wniosek Trybunału Beatyfikacyjnego, który uznał jednoznacznie, że publiczne wypowiedzi prymasa na temat ks. Jerzego są powszechnie znane i w zupełności wystarczające do przebiegu procesu. Ponadto, prymasa mógł przesłuchać tylko Trybunał Stolicy Apostolskiej. Według bowiem obowiązującej starej zasady prawnej, prymas nie może złożyć wyjaśnień przed Trybunałem Diecezjalnym, który sam powołał. Rzym doszedł także do przekonania, że nie ma potrzeby takiego przesłuchania. Zatem twierdzenie, że wynika z tego jakakolwiek „przeszkoda do beatyfikacji” ks. Jerzego jest nieprawdziwe i nieuprawnione.

Nie jest też prawdą zarzut dotyczący „niechęci prymasa do wyniesienia na ołtarze ks. Jerzego i hamowania kultu męczennika”. Także z nim nie sposób się zgodzić<sup>35</sup>. Z opisanej powyżej genezy procesu beatyfikacyjnego ks. Popiełuszki jasno wynika, że bez formalnej zgody prymasa i jego przychylności w tej sprawie nie doszłoby – co logiczne – nawet do rozpoczęcia procesu. Wobec tej niekwestionowanej zasługi prymasa tym bardziej nieprawdziwy jest zarzut, że „prymas był niechętny beatyfikacji”.

Nieadekwatny do realiów kościelnych pozostaje zarzut, jakoby proces rozpoczął się za późno, bo dopiero 13 lat od śmierci ks. Popiełuszki. W kategoriach obowiązującego prawa kościelnego jest to raczej wcześniej niż późno. Zgodnie z prawem kanonicznym proces beatyfikacyjny kandydata na ołtarze może się rozpocząć najwcześniej 5, a najpóźniej 30 lat po jego śmierci.

Intencje prymasa Glempa najlepiej zresztą wyjaśniał on sam:

Takiej decyzji nie chciałem podejmować pochopnie i zbyt szybko. Kierowałem się zgodnością z kodeksem prawa kanonicznego i uważałem, że najpierw trzeba poobserwować to, co dzieje się przy grobie ks. Popiełuszki, czy rozwija się jego autentyczny, prywatny kult wśród wiernych. Wiedziałem natomiast, że Anna Walentynowicz zbierała wtedy podpisy pod wnioskiem o beatyfikację i nie oponowałem temu. Dziś widzę jednak, że były to bardziej polityczne, nie religijne pobudki i tego właśnie chciałem wówczas uniknąć. Bałem się nacisków na rozpoczęcie procesu,

35 Zob. *Nigdy nie byłem przeciwny procesowi beatyfikacyjnemu ks. Popiełuszki*, Z kard. Józefem Glempem, Prymasem Polski, rozmawia Marcin Przeciszewski, KAI, [https://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&scr\\_depesza\\_id\\_depeszy=405158&\\_tw\\_DepeszeKlientaTable\\_0\\_\\_search\\_plainfulltext=Glemp.+ocali%C4%87+%C5%BCyca+ks.+Popie%C5%82uszki](https://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&scr_depesza_id_depeszy=405158&_tw_DepeszeKlientaTable_0__search_plainfulltext=Glemp.+ocali%C4%87+%C5%BCyca+ks.+Popie%C5%82uszki) (dostęp 18.12.2016).

pokazywania postaci męczennika tak, aby uczynić ją gotową do beatyfikacji już „dziś”, bo „jutro” może być za późno. Nie mogłem pozwolić, by górę wzięły emocje. Kościół, doceniając spontaniczność i żywiołowość kultu, musi także patrzeć na całą prawdę, która często sięga sfery pozauczuciowej. Deklaracja świętości ze strony Kościoła winna potwierdzić argumentami to, co jest ogólną i społeczną opinią o świętości. Proces beatyfikacyjny polega na skrupulatnym badaniu wszystkiego, co dotyczy kandydata na ołtarze. Nadto proces o udowodnienie świętości osoby i męczeństwa ze względu na wiarę musi być prowadzony bez otoczki politycznej, żadna bowiem grupa społeczna nie może na męczenniku zyskiwać doraźnych korzyści politycznych. Męczeństwo i świętość muszą być w Kościele ponadczasowe. Uważałem, że proces może się rozpocząć wyłącznie z pobudek religijnych. I tak też w końcu się stało<sup>36</sup>.

Stosunek kard. Glempa do ks. Popiełuszki określają też oficjalne publiczne wypowiedzi prymasa. Zarówno w kazaniach, jak i wszelkich oficjalnych wystąpieniach czy też przemówieniach okolicznościowych, choćby tych wygłaszanych niemal co roku w kolejną rocznicę śmierci Kapłana Męczennika, prymas akcentował walory osobowościowe i duchowe ks. Popiełuszki oraz wielkość zasług i ofiary kapłana męczennika w ujęciu ewangelicznym. Jak leitmotyw występują w nich stwierdzenia prymasa Glempa, że „w osobie ks. Jerzego skupił się konflikt odwieczny walki dobra ze złem i prawdy z fałszem”, oraz że „postawa ks. Jerzego była podobna do Pawłowego: »zło dobrem zwyciężaj«” albo: „śmierć ks. Popiełuszki miała wymiar religijny i była osadzona w miłości do Chrystusa obecnego w Kościele” (Kindziuk, 2010a, s. 443–462).

\*\*\*

Bez dobrej znajomości faktów i wszystkich realiów sytuacji Kościoła i Polski z początku lat 80. ubiegłego wieku można łatwo spłyścić i uprościć ocenę postawy kard. Glempa wobec ks. Jerzego Popiełuszki. Natomiast, jak wynika z analizy dokumentów oraz wypowiedzi prymasa, kard. Glemp był mu przychylny, wykazywał troskę biskupa i ojca wobec swego kapłana. Działał nawet wyjątkowo delikatnie, dlatego po tragicznych wydarzeniach z 19 października 1984 r. przeżywał prawdziwy dylemat: mógł czy nie mógł ocalić życia ks. Popiełuszki.

36 Relacja ustna, rozmowa z kard. J. Glępem, 2009 r.

Także wszelkie zarzuty stawiane prymasowi Glempowi o niechęć do wyniesienia ks. Popiełuszki na ołtarze i zaniedbania formalne w procesie beatyfikacyjnym nie mają żadnych poważniejszych podstaw. Ostatecznie, to dzięki temu, że rozpoczął on ten proces i doprowadził do końca, ks. Popiełuszko jest dziś błogosławionym i możliwe są dalsze kroki zmierzające do wyniesienia męczennika na ołtarze jako świętego.

### **Bibliografia:**

- Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki 1982-1984.* (2009). Warszawa.
- Dudek, A. (2009). *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990.* Kraków.
- Gmyz, C. (2009). „Ks. Jerzy: zabrakło zeznań Prymasa”. *Rzeczpospolita*, 2 marca.
- Kindziuk, M. (2010a). *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki.* Częstochowa.
- Kindziuk, M. (2010b). *Kard. Józef Glemp. Ostatni taki Prymas.* Warszawa.
- Popiełuszko, J. (1991). *Słowa do narodu. Kazania. Modlitwy. Zapiski z lat 1980-1984.* Kęty.
- Raina, P. (1990). *Ks. Jerzy Popiełuszko. Męczennik za wiarę i Ojczyznę. Tom 1: W służbie Kościoła.* Olsztyn.
- Wysocki, W. J. (red.) (2004). *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego.* Warszawa.
- Żaryn, J. (2003). *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944-1989).* Warszawa.

# PRIMATE JOZEF GLEMP'S ATTITUDE TO FR JERZY POPIELUSZKO

## SUMMARY

The issue of the relations of Primate Glemp with Fr Popieluszko during the years 1981 –1984 and the motivation of his decisions taken as a bishop towards his priest raises a lot of controversy and confusion. This article describes these relations in the light of the available documents as well as the realities of the situation of the Church and Poland. It proves that many assessments concerning card. Glemp's attitude towards Fr Jerzy Popieluszko are simplified and unjust.

This analysis shows that Cardinal Glemp expressed much concern about his priest. Cardinal's behavior to him was full of exceptional gentleness and for this reason after the tragic events of 19 October 1984, he experienced a real dilemma whether it was possible for him to save the life of Fr Popieluszko, if he had been more determined.

Also, any charges against Primate Glemp about the reluctance to lift Popieluszko beatified and neglecting formal procedures of beatification process, have no serious basis. Actually, thanks to the fact that he started the process and led it to the end, fr Popieluszko is now blessed and further steps are possible to be taken to lift the martyr beatified as a saint.